

# Tomasz Nałęcz, Wiesław Władyka

---

## Herbowy laboriosus

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (16), 143-148

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pisarze mają sumienie mniej czyste, ale obie sekcje ZLP znalazły się w pasmach ciąglych tradycji kulturowych. Jednak lepiej nie pytać, w jakim stopniu uwaga, szkoła, technika tych artystów nawiązują w rzeczywistości do trwałych i walentnych pasm ciągu kultury polskiej, a w jakim stopniu są orientowane na mody przywożne. Nie pytajmy też, którzy pisarze znają naprawdę język polski w całej dawnej obszerności, jego ekspresji znaczeniowej, składniowej. Nie zadawajmy drażliwych pytań malarzom i grafikom. Może tylko urbanisci wyszliby z takiego egzaminu chwalebnie.

Czas odpowiedzieć na pytanie jakie Sprawy Dawnych Polaków włączyły się w żywy dzisiaj organizm artystyczny i w świadomość widowni przez teatry. Dowiedziano się, że był dawny teatr — ten akt świadomości ma charakter polityczny i patriotyczny — wyrównano opinie o naszej kulturze artystycznej w stosunku do krajów, które chwałą się dawnymi wielkimi teatrami.

Przeniesiono obrazy stosunków międzyludzkich, obrazy władzy, rządzenia, wiary, zawodu w kategoriach dość wysokich, obrazki małych spraw w ujęciu komediowym. Wszystko to w pojęciach dość ogólnych. Przekazano ze sceny sumę prawd, sformułowanych przez starych dramaturgów, ale w płaszczyźnie takiego uogólnienia, że niewiele odbiegły od nowoczesności: przebaczenie, prześladowanie idei, troska o państwo.

Otrzymaliśmy jednak pokazną panoramę dawnego teatru. Od problemów pokazywania gatunków dramatycznych, przez techniki kompozycyjne, pojmowanie przestrzeni, czasu scenicznego, klimatu teatralnego. Całe serie rozwiązań drobnych — wydobyto sporo prawdy o starym teatrze, jego uroku i wartości jako wzorca. Nie próbujmy obliczać, ile wniesiono. Sukces artystyczno-ideowy kilku przedstawień postawił dość kategorycznie i gwałtownie problem określenia cech narodowości polskiego teatru w ogóle. Po roku 1965 przejście mimo tego problemu równa się już dyskwalifikacji moralnej.

*Julian Lewański*

## **Herbowy laboriosus**

Współczesne wsie drobnoszlacheckie są fenomenem ze względu na zachowaną wobec zmieniających się struktur społecznych autonomię. Już w końcu ubiegłego stulecia uważane były za kuriozalny relikt epoki przedrozbiorowej. Nie przeszkadzało to jednak, by obrazy zaścianków stanowiły przez wiele lat ciekawe tworzywo literackie. Zainteresowanie nimi nie sprowadzało się zresztą tylko do kwestii literackich. Politycznie próbowano zdyskontować „szlachecką” odrębność w latach trzydziestych, tworząc Komitet do spraw Szlachty Zaściankowej na Ziemiach Wschodnich. O proble-

mie tym pamiętano również po roku 1945, kiedy to warstwa drobno-szlachecka, pomimo upływu czasu nieomal niezmiennie zachowująca swoją inność, nie przystawała do generalnej wizji przebudowy społeczeństwa<sup>1</sup>.

Najciekawszym regionem, gdzie występują jeszcze pozostałości kultury drobno-szlacheckiej, jest Podlasie, obszar o odrębnej i złożonej kulturze, wykształconej na zróżnicowanym podłożu społecznym, narodowościowym, religijnym. Pod pozorną jednolitością społeczeństwa wiejskiego kryją się tutaj zjawiska, w których można odnaleźć ślady dawnych podziałów stanowych. Różnice te ulegają coraz większemu zatarciu, niemniej nadal widoczne są w niektórych dziedzinach życia, a zwłaszcza w sferze świadomości. Do legend i mitów weszły opowieści ukazujące te odrębności, często w sposób ironiczny i ośmieszający, lecz nie pozbawiony też pobłażliwości czy wręcz sympatii. Znane są także opisy faktów charakterystycznie odmalowujących tę społeczność. I tak ludność jednej ze wsi odmówiła przed 1956 r. wstąpienia do Związku Samopomocy Chłopskiej, domagając się powstania „Samopomocy Szlacheckiej”. Częste były też żądania utworzenia we wsiach mieszanych dwóch kółek rolniczych. W okresie okupacji, podczas akcji scaleniowej ZWZ-AK, oddziały złożone z drobnej szlachty zdecydowanie protestowały przeciwko łączeniu ich z oddziałami BCh. Do dziś jeszcze zagrodowcy wolą nakładać kilka kilometrów drogi do kościoła, byle by nie mieszać się z wiernymi chłopskiego pochodzenia. Przykłady te, które zresztą można by mnożyć, świadczą o istnieniu odrębności i poczucia wyższości wśród drobnej szlachty. Naturalnie rozdziło to zawsze antagonizmy i konflikty. Chłopi nie czuli się przecież w niczym gorsi, tym bardziej że ich stopień zamożności był często większy. Znana jest na Podlasiu przysłówka w charakterystyczny sposób wyśmiewająca szlachtę:

Bida ci mi, bida  
jak na drobnej ślachcie,  
przedoł fortuninę,  
nosi żonę w płachcie.  
    Bo na ty połaci  
    to ślachta bogaci,  
    jeden od drugiego  
    pożycają gaci.

<sup>1</sup> Wsiom drobno-szlacheckim poświęcono też wiele prac naukowych poczynając od najstarszych, tradycyjnie opisowych, do najnowszych prób socjologiczno-etnograficznych. Terminologia używana w tych pracach operuje wymiennie określeniami: szlachta zagrodowa, zagonowa, zaściankowa, szaraczkowa, chodaczkowa, kapotowa, siermieżna, bosa, parciana, łykowa, drażkowa, okoliczna. W szkicu używa się historycznych terminów: szlachta, szlachetczyzna, kultura szlachecka w sposób umowny, zdając sobie sprawę, że stan szlachecki jest już zjawiskiem od dawna należącym do przeszłości.

Odrębności wsi drobnoszlacheckiej widoczne są w kulturze życia codziennego, stosunkach rodzinno-sąsiedzkich, zwyczajach i obrzędach. Najwyraźniej występują przy kojarzeniu małżeństw, które zgodnie z obowiązującymi normami powinny być zawierane wewnątrz własnej grupy. Dlatego często zdarza się, iż „panny na zagrodzie” wyczekując na odpowiednią partię, o którą jednak coraz trudniej, popadają w staropanieństwo. Opinia zaścianka, jeżeli do skutku dojść ma małżeństwo społecznej niezgody, łatwiej akceptuje związek szlachcica z chłopką, w myśl powiedzenia: „Jak się chłop żeni ze szlachcianką, to Matka Boska płacze, a jak szlachcic żeni się z chłopką, to się śmieje, bo się powiększa rodzina szlachecka”. Wesela szlacheckie cechuje inny, bardziej rozbudowany rytuał.

Obowiązują również zróżnicowane formuły grzecznościowe. Miast zwracania się do osób drugich przez „wy” i „ty”, używa się zwrotu „proszę pana”, dzieci mówią „tatusiu” i „mamusiu”, a nie „tatulu” i „matko”. Najbardziej widoczne odrębności występowały dawniej w sferze życia materialnego. Inny był ubiór, inna kultura uprawy ziemi. Do dziś widoczne różnice przetrwały tylko w zabudowie zagród szlacheckich, a znikły prawie bez śladu w sposobach odżywiania, w stroju, przestrzeganiu zasad higieny ogólnej, osobistej itd. Tak więc niewątpliwie istnieje świadomość odrębności i wyższości zaścianków Podlasia. Niejednokrotnie podnoszono obiektywne tego przyczyny. Zwracano uwagę na sytuację społeczno-ekonomiczną, przepisy prawne, rolę tej warstwy w życiu publiczno-państwowym, na charakterystyczne warunki osadnicze wiążące się ze specyfiką regionu. Interesujące jest zbadanie, czy w tej zbiorowości społecznej istnieje związek korelacyjny pomiędzy świadomością grupowej odrębności a wiedzą o własnej przeszłości historycznej i obiektywnych przyczynach dawnego zróżnicowania. Dysponujemy dosyć skromnym, ale — wydaje się — reprezentatywnym materiałem ankietowym. Badania te przeprowadzono w jednej z wsi drobnoszlacheckich powiatu łosickiego. Dotyczyły one przede wszystkim zasięgu tradycji rodzinnej, znajomości przeszłości rodziny, zainteresowań historycznych i stosunku do procesu historycznego<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Badania przeprowadzono w lipcu 1973 r. na obozie naukowym Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem doc. dra hab. Andrzeja Garlickiego. Ankieta składała się z czterech podstawowych części: „Tradycja rodzinna”, „Stosunek do procesu historycznego”, „Zainteresowania historyczne”, „Obraz historii najnowszej”. Kwestionariusz obejmował czterdzieści pytań uporządkowanych według zasady, iż odpowiedzi uzyskane na pytania ogólne weryfikowano poprzez system pytań szczegółowych dotyczących tej samej problematyki, np. negatywny lub pozytywny stosunek do przeszłości a stosunek do dawnych obyczajów, folkloru itd. Były to przede wszystkim pytania otwarte, pozwalające uzyskać zindywidualizowane, opisowe często odpowiedzi, trudniejsze do statystycznego opracowania, ale zawierające wiele interesującego materiału.

Jerzy Szacki definiuje tradycję jako „wzory odczuwania, myślenia i postępowania, które ze względu na swą rzeczywistą lub domniemaną przynależność do społecznego dziedzictwa grupy są przez jej członków wartościowane dodatnio lub ujemnie”. Opinię, iż tradycja jest istniejącym elementem rzeczywistości społecznej Podlasia, potwierdza sposób odpowiadania na pytania ankiety. Co prawda nie dotyczyła ona powszechnych w tej grupie tradycyjnych wzorów i norm postępowania, niemniej pośrednio rzutowały one wyraźnie chociażby na artykulację wypowiedzi. Celem badań było przede wszystkim określenie poziomu wiedzy o własnej przeszłości (jej związku z ogólnym procesem historycznym) członków grupy drobnoszlacheckiej, wyobrażeń o dawnych jej losach, a nie — ustalenie zakresu jej tradycji i związanego z nim sposobu wartościowania. Badanie tradycji grupy społecznej nie jest bowiem tożsame z badaniem jej znajomości własnej przeszłości (czy też historii w ogóle), a nawet sądów na ten temat.

Ankieta wykazuje niski stopień znajomości własnej przeszłości wśród członków interesującej nas grupy. Dotyczy to zarówno historii rodziny, jak i wsi. Mimo licznych zapewnień o istnieniu tradycji rodzinnej (rozumianej oczywiście w tym miejscu w sensie potocznym), pamięć o przodkach sięga na ogół tylko do rodziców i dziadków. Mamy więc do czynienia z komunikowaniem się pokoleń „gęsiego” — żywych z żywymi. Wiedza o bliskich biorących udział w ważnych wydarzeniach historycznych nie wykracza również poza wiek dwudziesty. Tych bliskich też dotyczą zachowane pamiątki rodzinne. Darzy się je powszechnym sentymentem, lecz nie jest to przecież czynnik wyróżniający tę grupę<sup>3</sup>. W wymienianych pamiątkach trudno poza tym doszukać się jakichkolwiek elementów szlacheckości.

Znikoma wiedza na temat przeszłości rodziny i wsi w tej konkretnej grupie występuje obok słabej ogólnej znajomości historii. Trzeba zwrócić uwagę, że zależność taka może, ale nie musi zawsze występować. Znajomość własnej przeszłości nie jest bowiem koniecznie związana z wiedzą o Wielkiej Historii. W omawianej zbiorowości stosunkowo najlepiej przedstawia się obraz historii najnowszej, chociaż i on jest bardzo fragmentaryczny, pełen obiegowych sądów. Cząsy Rzeczypospolitej szlacheckiej pokryte są zupełną niepamięcią. Dawnych pozostałości stanowych nie można się też doszukać w odpowiedziach na pytanie o najwybitniejszą postać z historii Polski. Wśród bohaterów narodowych zdecydowanie najbardziej popularny jest Kościuszko. Wymienia się też często politycznych działaczy ostatniego pięćdziesięciolecia. Również na pytanie o fakty z historii

---

<sup>3</sup> Podobne wyniki uzyskano w kilku przebadanych porównawczo wsiach chłopskich Podlasia. Badania objęły bowiem jedną wieś „szlachecką” i trzy chłopskie, zróżnicowane pod względem ekonomicznym, co czyniło je bardziej reprezentatywnymi dla tych zbiorowości.

Polski, z których Polacy mogą być dumni, uzyskano przede wszystkim odpowiedzi wymieniające wydarzenia z historii najnowszej. Tak więc w grupie drobnoszlacheckiej tradycja nie idzie w parze z wiedzą o przeszłości. Co więcej, nie występuje zapotrzebowanie na informacje uzasadniające, przekazywane przez tradycję, opinie o wyjątkowej roli szlachty. O ile nawet istnieje w tej zbiorowości zainteresowanie historią, o tyle kieruje się ono ku innym zagadnieniom. W poznawaniu przeszłości szuka się wartości poznawczych, mądrości życiowej. Często oczekuje się od historii zaspojenia ciekawości świata czy wprost rozrywki. Żadna wypowiedź nie wiązała natomiast zajmowania się przeszłością z praktycznymi korzyściami dla drobnoszlacheckiej społeczności.

Co prawda w odpowiedziach na szczegółowe pytanie o ulubione utwory o tematyce historycznej najczęściej wymieniany jest Sienkiewicz. W świetle prowadzonych porównawczo badań we wsiach chłopskich Podlasia trudno jednak uznać ten fakt za cechę charakterystyczną dla grupy drobnoszlacheckiej. Mamy raczej do czynienia z obowiązującym na wsi tradycyjnym ponadśrodowiskowym zestawem lektur historycznych.

Jednym z problemów wyłaniających się przy rozważaniach nad tradycją i historią jest stosunek do procesu historycznego. Ankieta objęła i tę tematykę. Zdecydowana większość odpowiedzi wykazała wyraźną postawę antytradycjonalistyczną (trzeba sobie zdawać sprawę z umowności stosowanego tutaj określenia), skierowaną ku teraźniejszości. Wybór ten warunkuje przede wszystkim pozytywna ocena współczesności. Postawieni przed możliwością przenoszenia się w czasie, prawie wszyscy pragnęli żyć obecnie, w okresie, w którym — według nich — ludzie są najbardziej szczęśliwi. Wiąże się to bezpośrednio z pozytywną oceną kierunku zachodzących przemian w materialnym poziomie życia, kulturze. Jest to zrozumiałe zważywszy, że wielowiekowe zacofanie Podlasia było jednakowo odczuwane przez całą ludność tego regionu.

Symptomatyczne, że badania przedstawionej problematyki odnoszące się do kilku wsi chłopskich Podlasia dały również podobne wyniki. Zainteresowania historią, stosunek do procesu historycznego, wiedza o własnej przeszłości i o Wielkiej Historii były w obydwu zbiorowościach, „szlacheckiej” i chłopskiej, niemal identyczne.

Czy byłoby wielkim błędem odniesienie do tych dwóch grup znanych słów Stanisława Pigonia:

„Drzewa genealogiczne na wsi nie rosną zbyt bujnie i nie są rosochate. Dwie, trzy gałązki u góry żywe, reszta od dołu schnie rychło i opada w dół wspólny niepamięci. Sam pień ginie też w nieprzejrzanym mroku przeszłości. Jakże by inaczej być mogło? Cóż stąd, gdyby nawet kroniki lat dawnych nie milczały, jak milczą o chłopach (...)? Cóż by tam skrzętny kronikarz zanotował? Że żył, że umarł taki a taki «laboriosus» pracowity. Że tu czy tam gospodarował, że tyle a tyle lat się trudził. I koniec. Bo też właściwie — po cóż więcej?”.

Dla warstwy drobnoszlacheckiej w dole niepamięci znalazły się też i rzeczywiste informacje kronikarskie, mogące ewentualnie poświadczyć jej wielką i piękną przeszłość, stanowić podniecie do sarmackich rozmyślań przy zimowym kominku. Czy więc herbowy „*laboriosus*” nie był przede wszystkim strudzonym gospodarzem swego zagonu? Związek między świadomością grupowej odrębności a wiedzą o własnej przeszłości wśród „szlachty podlaskiej” nie istnieje. Tradycja przekazywana jest z pokolenia na pokolenie jako zbiór mądrości życiowych, wzorów postępowania. Normy dziedziczone są w sposób naturalny w procesie wychowania. Nie towarzyszy temu refleksja historyczna.

Autonomiczność Podlasia pozwalała długo na utrzymanie, zakwestionowanego już ostatecznie w innych regionach, szlacheckiego systemu wartości. Zachodzące procesy uderzają jednak i tutaj w anachroniczne pozostałości przetrwałej w mentalności społecznej. Dotyczy to szczególnie grupy opierającej na tradycji podstawę swojej odrębności.

Jak już powiedziano, tradycja stanowi taki szczególny rodzaj wartości, którego obrona wymaga powołania się na ich pochodzenie z przeszłości. Może ona co prawda egzystować bez związku z historią, ale — kwestionowana w swej zasadności — nie może się bronić bez jej pomocy. Tak więc tylko zwrócenie się ku przeszłości, rzeczywistej lub domniemanej, pozwalałoby społeczności „drobnoszlacheckiej” podtrzymać chwiałące się poczucie własnej wartości. Ze wspomnień o dawnej chwale, obojętnie czy prawdziwej, mogłaby ona stworzyć świat iluzji, chroniący przed nieuchronnie rysującą się zagładą, uczynić z niego pancierz broniący przed naporem współczesności. Ta jednak niesie ogólne zmiany w wielu dziedzinach życia. Poprawa materialnych warunków egzystencji, korzyści związane z „nowoczesnością”, kierują ku teraźniejszości, łącząc z przyszłością wszelkie nadzieje tej szczególnej grupy społecznej.

Tomasz Nałęcz i Wiesław Władyka

## Literatura, paraliteratura i kultura XVI w.

Jerzy Ziomek: *Renesans*. Warszawa 1973 Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 476. *Historia literatury polskiej* pod redakcją Kazimierza Wyki.

Zarysy historii literatury żenująco łatwo krytykować. Zapotrzebowanie społeczne na nie jest olbrzymie: Krzyżanowskiego *Dzieje literatury polskiej* to bestseller, z którym żadna inna książka z polskiego literaturoznawstwa nie może się mierzyć poczytnością. I w jakiejś mierze należą one do najambitniejszych osiągnięć